Nr. 127. Piątek 6 czerwca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.695. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Biskupi polscy, a propaganda prawosławia.

Między wszechpolakami i szlachtą podolską z jednej strony, a moskalofilami z drugiej — został zawarty sojusz wyborczy. Donosi o tem wiedeński organ informacyjny „Polnische Nachrichten“, a potwierdzają tę wiadomość doniesienia dzienników ukraińskich.

Jestto formalny pakt zawarty między dwoma stronnictwami polskiemi, których reprezentacyę wspólną stanowi obecna, szczątkowa, samozwańcza, nielegalna „Rada narodowa“, mianowicie między stronnictwem narodowo-demokratycznem i stronnictwem podolaków, — a ruskiem stronnictwem moskalofilów. Pakt ten — jak donoszą „Polnische Nachrichten“ — polega na tem, że **wszechpolacy i podolacy zobowiązali się przy wyborach ściślejszych głosować na kandydatów moskalofilskich i nawzajem moskalofile zobowiązali się przy wyborach ściślejszych oddać swe głosy na kandydatów wszechpolaków lub podolaków.**

„Diło“ donosi, że „Rada narodowa“ ma postawić kandydaturę przywódcy moskalofilów dra Hlibowickiego w okręgu nadwórniańskim ze względu na to, że tam są lasy kameralne i prezes „Rady narodowej“ p. Cieński przez swego brata z dyrekcyi domen i lasów spodziewa się mieć wpływ na wybory. Dla większego powodzenia kandydatura dra Hlibowickiego ma być postawiona w ostatniej chwili, a tymczasem dla zamydlenia oczu głosi się, że „Rada narodowa“ ma popierać dra Hlibowickiego w Złoczowie.

„Rusłan“ donosi, że na okręg bohorodczański wszechpolacy zawarli z moskalofilami kompromis pod firmą miejscowej Rady powiatowej, na której czele stoją wszechpolak dr Ferensiewicz i moskalofil ks. Rudeński. Ten kompromis jest objęty ogólnym krajowym sojuszem moskalofilsko-wszechpolskim. W zamian za wybór moskalofila w bohorodczańskiem ma być wybrany wszechpolak albo podolak w Buczackiem przy pomocy moskalofilów.

Donosi również „Rusłan“, że moskalofil dr Hlibowicki jest informatorem „Słowa polskiego“, w którem zamieścił dokładne sprawozdanie z posiedzenia „Halicko-russkiej rady“ t. j. zarządu partyjnego moskalofilów.

Podały sobie tedy ręce trzy stronnictwa, które solidarnie zwalczają sejmową reformę wyborczą.

Podolscy szlachcice czynią to z egoizmu kastowego, aby przez reformę wyborczą nie utracić mandatów z kuryi wiejskiej, które dotąd chłopom rabowali.

Wszechpolacy zwalczają reformę sejmową, aby niedopuścić do ugody polsko-ruskiej, która odebrałaby racyę bytu temu stronnictwu żyjącemu z waśni narodowej i podbechtywania szowinizmu rusinożerczego.

Moskalofile zwalczają ugodę polsko-ruską na rozkaz z Petersburga, bo w interesie rządu rosyjskiego, którego są agentami, jest podtrzymywanie waśni polsko-ruskiej, osłabiającej politycznie jeden i drugi naród i uniemożliwiającej wytworzenie wspólnej potęgi przeciw caratowi.

Podolacy i wszechpolacy są to te dwa stronnictwa, które do walki wyborczej przeciw zwolennikom reformy sejmowej idą teraz wspólnie pod komendą pięciu biskupów polskich. „List pasterski“ tych pięciu biskupów stanowi platformę wyborczą tych dwóch stronnictw i na ich korzyść pchnięto w wir walki wyborczej wszystkich podległych tym biskupom proboszczów.

A kto to są moskalofile? Moskalofile głoszą, że Rusini nie są osobnym narodem, lecz stanowią cząstkę narodu rosyjskiego. Jako języka literackiego używają moskalofile języka rosyjskiego. Aby tem ściślej zespolić Ruś z Rosyą prowadzą moskalofile w Galicyi wśród chłopów ruskich propagandę przeciwko Unii obrządku greckiego z kościołem katolickim, przeciw ruskiej cerkwi katolickiej, przeciw „papieżnictwu“ — a za oderwaniem się Rusinów od kościoła katolickiego i przyłączeniem się do schizmy prawosławnej.

Biskupi ruscy w swoim „liście pasterskim“ piętnują tych moskalofilów jako „wrogów katolickiej cerkwi“, działających na „rozkaz z zakordonu“.

Pod egidę pięciu polskich biskupów katolickich partyo biskupie — które siebie jako jedynych i patentowanych obrońców katolicyzmu reklamują — zawierają sojusz z agitatorami antykatolickimi, podkopującymi Unię kościelną. „List pasterski“ pięciu biskupów polskich oczernia jako „złych katolików“ wszystkich zwolenników sejmowej reformy wyborczej, a za „dobrych katolików“ każe uważać tylko podolaków i wszechpolaków. Pierwszym czynem tych „dobrych katolików“, protegowanych przez polskich biskupów, było wzmocnienie propagandy prawosławnej w Galicyi, skierowanej przeciw kościołowi katolickiemu na Rusi! Agentom caratu, burzycielom Unii kościelnej — mają pp. szlachta podolska i wszechpolacy dopomódz do zdobycia mandatów, którychby ci moskalofile o własnych siłach absolutnie zdobyć nie zdołali. I wzamian za to owi „dobrzy katolicy“ mają otrzymać mandaty z rąk agitatorów carosławia i prawosławia.

Tego pp. Biba-Bilczewski, Wałęga, Pelczar, Sapieha i Theodorowicz nie nazywają „radykalizmem“ — ich zdaniem to właśnie jest „dobry katolicyzm“, a tylko kto żąda praw dla ludu i ugody z Unitami ukraińskimi, a zwalcza agitacye schizmatycką — ten jest „złym“ katolikiem...

Czy po tem wszystkiem znajdzie się jeszcze ktoś, co wierzyć będzie w „nieomylność“ biskupów polskich w sprawach czyto polityki, czyto religii? Chyba tylko człowiek całkiem ciemny, któremu pleban może wmówić, co zechce. W oczach inteligentnych Polaków polityka biskupia osądziła się sama.

O plan finansowy.

Od dwóch dni prowadzi Izba posłów dyskusyę generalną nad planem finansowym, dyskusyę prawie beznadziejną, gdyż wykluczonem jest, aby plan do końca czerwca dojrzał do uchwalenia. Przeszkody są rozmaite: przedewszystkiem Rusini zapowiadają obstrukcyę, dopóki galicyjskie wybory sejmowe nie zostaną przeprowadzone; dalej Niemcy czescy sprzeciwiają się uchwaleniu ustawy o dotacyi (z podwyższonego podatku wódczanego) dla krajów, nie chcąc dać sejmowi czeskiemu pieniędzy; wreszcie Izba panów niewątpliwie poczyni w planie różne zmiany, aby uwolnić właścicieli dóbr, bankierów i fabrykantów od wyższych podatków. Rząd jednak nalega na uchwalenie planu, powołując się na konieczność użycia spodziewanych wyższych dochodów na wprowadzenie pragmatyki służbowej i na podwyższenie przez kraje płac nauczycielskich. Powód to zupełnie słuszny, ale całe postępowanie rządu i stronnictw rządowych wskazuje, że powód ten jest tylko pozorem, że pod humanitarnym tytułem zamyślają przeprowadzić rzeczy szkodliwe, któremi nie osiągnie się celu, do którego się rzekomo dąży.

Wskazuje na to w pierwszym rzędzie sposób, w jaki plan przyszedł pod obrady. Z obrad komisyi podatkowej wyszło 6 różnych ustaw, mianowicie: 1) ustawa o podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego, 2) ustawa o podwyższeniu podatku od spirytusu, 3) ustawa o przekazywaniu krajom udziałów w podatku wódczanym, 4) ustawa o podatku od automobilów, 5) ustawa o podatku od szampana, 6) ustawa o podatku od totalizatora. Wszystkie te ustawy poddano razem pod głosowanie, mimo że co do istoty i co do efektu są między niemi ogromne różnice, a główna rzecz, że właściwie jeden tylko podatek tj. osobisto-dochodowy ma przybliżony stosunek z pragmatyką służbową, zaś podatek wódczany ma specyalne przeznaczenie dla nauczycieli, a reszta podatków pod zbiorową nazwą „zbytkowych“ da bardzo mizerny wynik finansowy.

Nim jeszcze Izba posłów zaczęła dyskusyę, już w prasie rządowej i stronnictw burżuazyjnych podniosły się żale, że „socyaliści chcą obstruować plan finansowy“. Żale te miały przejrzysty cel; chodziło mianowicie o zdyskredytowanie socyalnych demokratów w oczach urzędników, służby państwowej i nauczycieli; chodziło o „udowodnienie“, że obstrukcya socyalistów gotowa przeszkodzić wejściu w życie pragmatyki służbowej i gotowa nie dać krajom sum na regulacyę płac nauczycielskich. Żale te są jednak zupełnie kłamliwe, a podnoszą je stronnictwa burżuazyjne tylko na to, aby zwrócić uwagę rozgoryczonych rzesz urzędniczych i nauczycielskich od własnych grzechów i żeby, w razie odwleczenia się uchwalenia planu, zrzucić winę na socyalistów. Mniejsza w tej chwili o to, że lwia część dochodów z planu finansowego ma zupełnie inne przeznaczenie aniżeli obrócenie ich na wprowadzenie w życie pragmatyki; chcemy tylko na podstawie faktów wykazać rzeczywiste stanowisko socyalistów w tej sprawie.

Jak reprezentanci polskich i niemieckich socyalistów, tow. Diamand, Renner i Seitz, podczas obrad komisyi wykazali, socyalni demokraci z największą chęcią zgadzają się na uchwalenie podatków pod 4, 5 i 6, żałując tylko, że panowie jeżdżący własnymi automobilami, pijący szampana i grający na wyścigach są zbyt

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na czerwiec.

nisko opodatkowani. Słuszność podatkowa wymaga bowiem, aby rzecz zbytku, a takimi są bez kwestyi automobile, szampany i totalizator, były opodatkowane przynajmniej tak wysoko, jak np. mięso i cukier; komisya jednak nie uwzględniła tych żądań i wymierzyła bardzo skromne podatki, które dadzą razem może 3 do 4 miliony, a więc sumę nie stojącą w żadnym stosunku do zapotrzebowania na pragmatykę służbową.

Taksamo oświadczyli się socyalni demokraci za podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego, żądając w nim następujących zmian: 1) aby „minimum egzystencyi" wolnego od podatku podwyższono z 1200 na 2000 koron, ponieważ w dzisiejszych czasach drożyźnianych 100 kor. miesięcznie nie można uważać za dochód, wystarczający na życie; 2) aby nie wprowadzano tak zwanego „podatku kawalerskiego", lecz by za to ustanowiono wyższy podatek od dochodów powyżej 100.000 koron rocznie. Albowiem „podatek kawalerski", t. j. podwyższenie stopy podatkowej o 10 i 15 procent dla tych, którzy mają tylko żony do utrzymania, względnie dla osób niemających nikogo do utrzymania, jest niesprawiedliwym, gdyż dotyka także te rodziny w starszym wieku, które już zaopatrzyły swe dzieci i na stare lata żyją we dwoje, albo w pojedynkę. Z uwzględnieniem tych zmian socyalni demokraci gotowi są głosować za podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego, ale w każdym razie nie będą prowadzili obstrukcyi.

Inaczej ma się rzecz z podwyższeniem podatku wódczanego, którego socyaliści są zasadniczymi przeciwnikami. W obecnym stanie rzeczy biedni chłopi i robotnicy, pijący wódkę, mieliby zapłacić samego podatku o 50 hal. na litrze więcej, nie licząc zysku fabrykantów i szynkarzy. Rząd powiada, że spodziewany z podwyżki tej dochód 30 milionów koron, przeznacza w całości dla krajów na regulacyę płac nauczycielskich; na to ze strony socyalistów wskazano, że rząd może otrzymać 30 milionów bez podwyższenia podatku, mianowicie przez zniesienie kontyngentu i bonifikacyi dla właścicieli gorzelń, którzy akurat taką sumę otrzymują corocznie ze skarbu państwa za to, żeby nie defraudowali podatku.

W związku z podatkiem wódczanym stoi ustawa o dotacyach dla krajów. W myśl wniosków komisyi mają kraje otrzymać całą podwyżkę podatku wódczanego na regulacyę płac nauczycielskich. Kto jednak zaręczy, że pieniądze te na ten cel zostaną zużyte? Wszak większa część sejmów wogóle jest niezdolną do pracy i nie jest w stanie uchwalić ustawy nauczycielskiej; wszak wszystkie prawie sejmy, w pierwszym rzędzie czeski i galicyjski, mają ogromne deficyty i gotowe są pieniądze przeznaczone dla nauczycieli obrócić na inne cele! Dlatego socyaliści żądają, aby przed uchwaleniem w parlamencie dotacyi dla krajów, sejmy uchwaliły ustawę o regulacyi płac nauczycielskich, aby w ten sposób istniała prawna gwarancya, że nauczyciele rzeczywiście dostaną to, co im reprezentacya całego państwa przeznacza.

Jest więc nieprawdą, jakoby socyalni demokraci chcieli robić obstrukcyę przeciw planowi finansowemu; przeciwnie — chcą nad nim obradować i dołożą wszelkich starań, aby go przerobić w myśl powyższych życzeń; chcą — jak powiedział tow. Seitz — postawić parlament przed koniecznością wyboru między planem finansowym, obliczonym na korzyść kapitalistów, a planem odpowiadającym interesom ludu.

Pod jakim kątem widzenia spoglądają dziś Serbowie na Rosyę i Austryę?

Drukujący w „Kuryerze Poznańskim" seryę „Obrazków bałkańskich" p. Miecz. Jełowicki w jednym z nich podaje następujące ciekawe spostrzeżenia, dotyczące obecnej opinii serbskiej o Austryi i Rosyi:

„Skąd to idzie, pyta się naród serbski w duszy, że pomoc rosyjska, na którąśmy tak mocno liczyli, tak stale, tak zawsze, tak beznadziejnie zawodzi?

Na to zagadnienie kursują odpowiedzi rozmaite — zależnie od klas społeczeństwa, od ich wyrobienia politycznego i umysłowości.

Przewaga czyni w danej chwili różnicę głęboką między narodem rosyjskim a rządem, różnicę tak głęboką, jakby to były rzeczy zgoła różne, zgoła odmienne, zgoła nie przylegające, jakby to były, przypuśćmy, Chiny i Portugalia! Powiadają: „naród rosyjski jest gotów dla nas do największych poświęceń, ale rząd jest słabej woli!"

Ci są jeszcze najmniej niebezpieczni dla przyszłego ukształtowania się stosunków między Serbią i Rosyą. Bo, ostatecznie, rząd panów Kokowcewa i Sazonowa musi się kiedyś zmienić i wszystko będzie najlepiej na najlepszym świecie. Trzeba tylko zaczekać.

Drudzy natomiast, zachowując tosamo mniemanie o narodzie rosyjskim, postępowanie rządu tłumaczą nie słabą wolą, ale jego zasadniczą, podstawową strukturą. Naród jest rosyjski, ale naród rosyjski nie ma rosyjskiej dynastyi, ani rosyjskiego rządu. Ma rząd zdaleka nawiany, który sprawuje interesy przedewszystkiem swoje osobiste i interesy obce, ale nie dba ani o sprawy Rosyan, ani o sprawy Słowian. Robi tyle, ile jest konieczne, „ut aliquid fecisse videatur." Wprawdzie i to się może kiedyś zmienić, ale na to trzeba czasu, czasu i jeszcze raz czasu, a nam tymczasem rosa oczy wyje! Tych też wiara w wartość opieki rosyjskiej jest już głębiej zachwiana.

Inni wreszcie, zawsze się z sympatyą do narodu rosyjskiego odnosząc, taktykę rządu komentują nie brakiem woli, ani nawet złą wolą, ale poprostu słabością — wprost bezsilnością!

Rosya może tylko grozić, ale świat wie, że groźby nie wykona. Rosya grozi, ale się boi. Boi się przedewszystkiem swoich sojuszników, kulturalnych i wysoko zagospodarowanych, którzy o niczem z większym lękiem nie myślą, jak o wojnie, boi się własnej niezdarności, swych braków, swych złodziejów domowych, boi się zrozpaczonej Polski, rewolucyi w domu—boi się własnego cienia!

Ci, którzy tak patrzą, ci już zgoła nie wierzą w wartość wiązania swoich młodych losów z gangreną strupieszałego kolosu.

Tak jest mniej więcej złożony nastrój warstw

MONOGATARI YAMATO.

Z japońskiego przełożył Eugeniusz Meller.

2. Ukarana chciwość.

...Przed wielu laty, żyło pewne stare małżeństwo. Że jednakże stadło owe żadnem potomstwem błogosławionem nie było, przeto zapragnął stary wróbel zaadoptować kogoś na syna. Czcigodna połowica jego, znana ze swej smoczej dobroci w rodzaju klasycznej Xantyppy, oburzyła się wielce na tę śmiałą imprezę starego niezgrabiasza. Jej skąpstwo bowiem było osławione. By przynajmniej mieć jakąś rozrywkę w monotonnem życiu — wszak sąsiedzi i przyjaciele unikali ich, jak murem zagrożonego domostwa — sprawił sobie stary za groszy parę młodego wróbelka. Godzinami całemi niemal rozkoszował się nasz biedny Sokrates skocznym tonem i świergotliwym wrzaskiem swojego wychowanka. I było mu z nim dobrze. Lecz stara, zgryźliwa skąpica jego, nie użyczyła mu taniej, a miłej rozrywki. Bo, gdy jednego dnia wyprawił się stary wróbel w pole, a stara w domu została sama, gderając i potwarząc ciągle, próbował ucieszny wróbelek uprzyjemnić jej chwile ponętnym świergotem. Miłego przekomarzania się wesołego hecarza nie zrozumiała jednakże zgryźliwa kumoszka. Chwyciła ptaszynę za aksamitne podgardle i nożycami odcięła, o zgrozo! — mały języczek biednego wróbelka. Wkońcu wygnała go nawet sromotnie z gościnnych progów jej domu... Co za straszna niespodzianka spotkała starego, gdy wieczorem powracając do domu, dowiedział się o losie swojego faworyta. — Najchętniej byłby naonczas odciął jej samej harpi języczek, gdyby rycerskiej nie zabrakło mu odwagi. Musiał więc w pokorze pocieszać siebie, lecz każdego dnia wspominał mile o swoim tak młodo zaginionym ptaszku...

Gdy po długim czasie wyprawił się raz w pole, radosne pozdrowienie doleciało do uszu jego. Jakież było miłe zdziwienie, gdy poznał swojego dawnego ulubieńca, swego wróbelka, któremu nowy ozorek wyrósł w międzyczasie. Korzystając z uprzejmego zaproszenia rozradowanej ptaszyny, udał się do rodzimego gniazdeczka, ożenionego już oddawna wróbelka. Przywitanie było królewskie. Nadobna pani domu, której mąż tyle dobrego o dawnym mecenasie swoim naopowiadał — z iście japońską gościnnością przyjmowała dostojnego gościa. Zastawiła stół bogaty: słodkie kartofelki, łokciowe makarony, smaczne jadła z ryżu najlepszego nęciły zdumionego staruszka. Albowiem w domu jego własnym, gdzie rządzi stujęzyczna małżonka, obyć się musiał solnym „daikonem" (bochenkiem czerstwego chleba) i plackiem ryżowym — „dango" — podczas gdy tu w przymilających i zachęcających słowach przyjmują go gościnnie. Po skończonej, sutej uczcie, członkowie wróblej rodziny w odświętnych szatach „yakko", wykonywali przed nim osławiony tan „kagura". Potem udali się na spoczynek; z najkosztowniejszych mat i kobierców sporządzili gościowi miękkie posłanie. W takiej rozkosznej atmosferze zapomniał o swym domowym smoku...

Domownicy tymczasem pakowali kosze pełne najlepszych potraw, drogich rzeczy i cennych podarunków — na drogę poczciwego staruszka. Z nocnego snu się obudziwszy czynił przygotowania do powrotu. Czeladzi swojej kazali poczciwi gospodarze postawić do wyboru dwa ciężko obładowane „ryogake", z japońskiej trzciny plecione kosze, które powiązane do łaty, noszone być mogą na plecach. Z grzeczności wybrał staruszek lżejszy, jako podarek gościnny i powędrował ku swojemu domostwu.

A gdy szczęśliwie przybył, grad obelg powitał go od przezacnej jego małżonki. Perora piołunowych słów, ciskających jak zewsowskie grzmoty na sędziwą skroń biednego starca przestała padać wówczas dopiero, gdy otworzywszy wieko „ryogake" zoczyła tam ciężkie brokaty, korale, piżmo i paczule, przepiękne drelichy i cudnie wycyzelowane o cennych kamieniach puzderka, srebrne fajeczki i wkońcu lśniących złotówek pełną sakiew...

Noc całą spędziła bezsennie. Nie działo to się z powodu radości i szczęścia, jeno z niepowściągliwej chciwości posiadania jeszcze więcej. Bo, gdy słoneczko zaledwie na nieboskłonie weszło — gotową już była do podróży. W wielkim kapeluszu ze zwyczajnej słomy, z jedwabnemi kamaszkami u nóg dreptała w sandałach, otulona w „tenugui", po ostrych złamach piaszczystych wybrzeży ku pięknemu gniazdku biednego ongi wróbelka. Szczęśliwym trafem zastała go w domu. A był on zbyt dobrze wychowanym, by nie prosić jej w gościnę.

Domownicy atoli mniej chętnie podejmowali zjadliwą wiedźmę. Potrawy ograniczały się do najniezbędniejszej herbaty i ryżowych przysmaków. Gnana niecierpliwością, jadła wszystko łapczywie i radaby była już odejść, byle podobny kosz drogich rzeczy przypadł jej tylko w udziale. Po krótkim czasie oświadczyła chętkę odejścia i nie wzdragała się bynajmniej domagać się podobnego podarunku. — Gościnni państwo wróbelkowie pozostawiają jej dwa kosze do wyboru. Oczywiście wybrała cięższy. Bez słowa podzięki, udała się co rychlej w powrotną podróż. Lecz zaognione ciekawość gnębiła ją do sedna.

W połowie drogi otwarła wieko kosza i o zgrozo! Miasto bursztynu i innych błyskotek, wylęgła się zeń cała chmara jadowitych potworów, które rzuciły się na nią i udusiły...

— Taki to smutny finał brudnej chciwości — kończy opowieść — i ze czci wyzuty niechaj zostanie ten — mawia światły Buddha — kto chciwością gnany targa obce mienie!...

---

myślących w Serbii, nastrój, który taką czy inną drogą rozumowania zawsze do jednego rezultatu wiedzie, do — rozczarowania! Serbia rozczarowała się na punkcie przyjaźni rosyjskiej. Gorzej! Serbia straciła zaufanie do Rosyi!

A jakże teraz Serbia ocenia politykę Austryi? Zupełnie odmiennie, aniżeli się to naprzykład w naszej prasie dzieje. Był czas, że prasa polska z pod wszystkich trzech zaborów bardzo się życzliwie do Austryi odnosiła. Dzisiaj się to znacznie zmieniło.

Dzisiaj nawet ten odłam prasy polskiej w Galicyi, który w niedawnym konflikcie austryacko-rosyjskim wyraźnie był stanął po stronie Austryi, budując na jej zwycięstwie nad Rosyą daleko idące nadzieje, dzisiaj, nawet ten odłam prasy, po pokojowem wyładowaniu się chmur dyplomatycznych, zawiedziony w swych rachubach, usposobiony jest dla Austryi sarkastycznie i skłonny do zgryźliwego podrwiwania sobie z polityki austryackiej, która, jego zdaniem, przyniosła monarchii Habsburgów same klęski i upokorzenia.

Atoli w Serbii oceniają tę sprawę inaczej. Targają Austryę, złorzeczą jej i wymyślają, ale drwić — nie drwią! Przeciwnie. Dla polityki austryackiej, dla jej prowadzenia i rezultatów mają podziw, wprost respekt!

Jest wprawdzie zdanie ogólne, że stanowisko zajęte przez Austryę u wstępu powikłań bałkańskich było błędne, że Austrya przeliczyła się na punkcie odporności Turcyi i energii sojuszu i rachując na klęskę bałkańskiego związku a tryumf wojsk osmańskich, stanęła wobec państewek słowiańskich frontem zgóry nieprzyjaznym, stawiając w ten sposób pierwszy krok z gruntu fałszywy, który mógł był ją przyprawić o klęski i straty niebywałe, lecz z drugiej strony wszyscy stwierdzają, że zabrnąwszy tym pierwszym krokiem fałszywym w sytuacyę bardzo niewygodną i bardzo niebezpieczną, umiała zdobyć się na stanowczość, nieraz wprost na zuchwalstwo (??) i, ratując rzeczy już nie do uratowania, potrafiła nietylko wywikłać się z sieci mocno omotanych, ale zapewnić sobie sukcesy wcale wydatne ze względu na sytuacyę i na dane moralne, jakie do ich windykowania posiadała.

Powiadają: myśmy krew przelewali, ponosili trudy i ofiary i oswobodzili kraje, które były naszą najuczciwszą własnością. Myśmy więc mieli prawo do zdobyczy i do sukcesów! Austrya nie walczyła, kropli krwi nie przelała i stawiała pretensye, do których nie miała żadnego, absolutnie żadnego moralnego uprawnienia. Austrya więc praw żadnych do sukcesów nie miała!

I dlatego każda zdobycz Austryi, choćby najdrobniejsza, pod tym kątem rozpatrzona, jest już sukcesem nadzwyczajnym!

Nie sztuką jest adwokatowi wygrać sprawę, gdy broni człowieka oczywiście niewinnego, lecz sztuką jest choćby złagodzić karę, gdy broni człowieka wyraźnie winnego.

Myśmy bronili sprawy słusznej i jawnej i mimo to nie na wszystkich polach wygrali. Austrya stawiała pretensye żadnem prawem ludzkiej słuszności nie poparte i mimo to znaczną część swych dzikich żądań przeprowadziła: Austrya nie chciała nam dać z d o b y t e j A l b a n i i i Albanię nam prawem kaduka odebrała, Austrya nie chciała nam dać z d o b y t e g o morza i morze nam prawem kaduka odebrała, Austrya nie chciała nam dać nawet wojennego portu i port ten nam także odebrała, Austrya wzbroniła nam z d o b y t e g o Skodaru i Skodar (Skutari) przepadł dla serbskiego szczepu! I Austrya do tych swoich napastniczych uroszczeń nie miała żadnego mandatu moralnego, a myśmy mieli wszystkie! Austrya nie miała niemal żadnych pomocników, a nam pomagała... cała Europa! A jednak sprawę wygrała Austrya! Stało się tak, jak ona chciała!

My jej za to złorzeczymy, ale drwić — nie drwimy. Przeciwnie. Dla jej polityki mamy podziw i respekt!

A Rosya? co nam Rosya pomogła? To, że każdą kwestyę sporną przeciągnęła, dała dużo rad i dużo obietnic, ale ostatecznie stało się tak, jak — Austrya chciała!

Rosya czekała, aż jej błota wyschną! Błota już na pieprz się zeschły, a nam zostały—pełne garście obietnic!

Żal pomyśleć! żal pomyśleć!...

— — — — — — — — — — — — —

A teraz zebrawszy te wynurzenia Serbów w jedną całość z tem, co poprzednio pisałem, otrzymamy następujące wnioski: skutkiem obudzenia się antagonizmu serbsko-bułgarskiego, nienawiść, dotychczas wyłącznie przeciw Austryi skierowana, doznała rozszczepienia w dwa rozbieżne kierunki i z natury rzeczy straciła przez to na swem antiaustryackiem napięciu. Czyli: uczuciowo Serbia jest dzisiaj mniej przeciw Austryi rozżarta. Z punktu zaś widzenia politycznego strata zaufania do Rosyi i liczenie się z energiczną i skuteczną polityką Austryi, zabiły w Serbach wiarę w wartość opieki rosyjskiej, a wzmogły w ich oczach prestige monarchii Habsburgów."

Sytuacya między sprzymierzeńcami.

Między Grekami a Bułgarami przyszło do porozumienia co do ustalenia strefy neutralnej między obiema armiami. Porozumienie to na razie zapobiegnie starciom, ale nie załatwia sporu o rozgraniczenie zdobytych terytoryów. Z Wiednia natomiast donoszą, że porozumienie grecko bułgarskie obejmuje także kwestyę posiadania Salonik; mianowicie oba państwa zgodziły się na sąd rozjemczy, a różnica zachodzi tylko co do tego, kto ma być sędzią. Grecya chciałaby w tej roli widzieć trójporozumienie, zaś Bułgarya wszystkie mocarstwa.

Zatarg między Bułgaryą a Serbią nie został rozstrzygnięty, ponieważ rząd bułgarski czeka powrotu Danewa, aby ustanowić termin zjazdu premierów. Geszow chce zrekonstruować swój gabinet przez powołanie do niego kilku członków opozycyi, aby w ten sposób osłabić jej agitacyę przeciw porozumieniu. Naogół sytuacyę uważają za l e p s z ą, mimo że Serbia w dalszym ciągu robi przygotowania wojenne w Macedonii.

Między Bułgaryą a Turcyą toczą się już rokowania o podjęcie stosunków dyplomatycznych. — Nastąpi to po podpisaniu definitywnego pokoju, które się przewleka z powodu żądań Grecyi i Serbii odnośnie do wysp Egejskich i Albanii.

(*Telegramy z 5 czerwca*).

Uregulowanie finansów po wojnie.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon otworzył wczoraj międzynarodową komisyę finansową. Powitał delegatów imieniem rządu republiki, wyrażając radość, że republika może udzielić gościny delegatom. Następnie wskazał na cele konferencyi: uporządkowanie stosunków gospodarczych, tak ważne w obecnem życiu, i pogodzenie interesów gospodarczych Turcyi, państw bałkańskich, jakoteż tych państw, które są na Bałkanie interesowane. W odpowiedzi delegat niemiecki bar. L a n c k e n podziękował imieniem delegatów za powitanie i zaproponował ministra Pichona na prezydenta honorowego, a pierwszego delegata francuskiego Marguery'ego na prezydenta konferencyi.

Bułgarya i Rumunia.

Bukareszt. Rząd rumuński zamianował w myśl traktatu petersburskiego trzy komisye: Pierwsza zajmie się ustaleniem nowej granicy; druga wytyczy pas neutralny na ziemi bułgarskiej, którego nie będzie mogła Bułgarya fortyfikować; trzecia przeprowadzi wykupno nieruchomości tych mieszkańców Sylistryi, którzy zechcą opuścić miasto. Według postanowienia protokółu petersburskiego dwie pierwsze komisye mają się uporać ze swem zadaniem do 26 lipca starego stylu, trzecia do 26 października st. st.

Konferencya ambasadorów.

Londyn. (Tel. wł.). Dzisiejsza konferencya ambasadorów miała się zająć ułożeniem statutu dla Albanii; obrady zostaną jednak odroczone aż do ukończenia rokowań między Austryą a Włochami. Konferencya zajmie się sprawą wysp Egejskich i ustanowieniem granicy południowej Albanii.

Afera szpiegowska Redla.

Wiedeń, 5 czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Oczyszczanie konsula rosyjskiego.

B. koresp. ogłasza, że wiadomości o udziale rosyjskiego konsula Żukowskiego w Pradze w aferze Redla pozbawione są podstawy.

Praska „Bohemia" ogłasza wywiad z konsulem, który wypiera się znajomości z Redlem.

Demonstracye na grobie Redla.

Jedna z koresp. wiedeńskich donosi, że na cmentarzu w sąsiedztwie grobu Redla rozgrywają się od kilku dni burzliwe sceny. Krewni pochowanych w sąsiedztwie tego grobu protestują przeciw sąsiedztwu ich krewnych ze szpiegiem; z grobu Redla zabrano wieńce, a grób zdemolowano. Zarząd cmentarza zażądał interwencyi policyi.

Echo afery Redla we Lwowie.

Lwów, 5 czerwca.

Na oddziale obserwacyjnym tutejszego szpitala znajduje się sześć osób, które pod wpływem afery szpiegowskiej Redla dostały m a n i i p r z e ś l a d o w c z e j na temat szpiegostwa i prowokatorstwa, u niektórych mania ta odnosi się w p r o s t d o s p r a w y R e d l a. Lekarze wyjaśniają tę niezwykłą epidemię w ten sposób, że u osób, predysponowanych do chorób umysłowych, taki fakt, jak głośna jakaś afera, działają jak cios, który chwiejną równowagę umysłową może ostatecznie zwichnąć.

PARLAMENT.

Wiedeń, 5 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad planem finansowym zabrał głos poseł B u d z y n o w s k i (radykał ruski), który oświadczył, że nie rozumie, dlaczego plan finansowy ma być załatwiony przed prowizoryum budżetowem i reformą regulaminu. Ponieważ w komisyi budżetowej może wybuchnąć o b s t r u k c y a r u s k a, należy komisyi dać czas do pracy.

O godzinie 3 po południu prosił o pozwolenie na przerwanie mowy do dziś, na co prezydent się zgodził.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

Mowa posła tow. Diamanda.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, poseł tow. D i a m a n d wystąpił przeciw twierdzeniu posła Verstovska, jakoby austryaccy ministrowie skarbu narodowości polskiej rujnowali Austryę, aby przywrócić niezawisłość Polski. Ministrowie polscy po większej części nie są mężami zaufania parlamentu lub ludu, lecz m ę ż a m i z a u f a n i a k o r o n y. Następnie omawiał p o w o ł a n i e dra K o r y t o w s k i e g o n a n a m i e s t n i k a G a l i c y i, co nastąpiło wbrew woli reprezentacyi parlamentarnej ludu polskiego. Mówca uznaje odwagę i niezłomną wolę byłego namiestnika dra Bobrzyńskiego w sprawie przywrócenia pokoju narodowościowego w Galicyi i czyni odpowiedzialnymi za rozbicie ugody polsko-ruskiej m i n i s t r a s k a r b u Z a l e s k i e g o i posła A b r a h a m o w i c z a. Odnośnie do budżetu zarzuca niedostateczny ruch kolejowy, dalej oznaczył politykę stanu średniego stronnictw burżuazyjnych jako b ł ę d n ą. Omawiał obszernie stosunki w przemyśle naftowym, przyczem żalił się, że rząd utrzymuje wysokie ceny, które wyłącznie wychodzą na k o r z y ś ć z a g r a n i c z n y c h s p e k u l a n t ó w. Domaga się od rządu wyjaśnień, jak rząd zamyśla dążyć w przyszłej polityce gospodarczej. Rozprawa parlamentu z rządem o drogach przyszłej polityki gospodarczej i handlowej będzie tworzyła najważniejsze praktyczne zadanie parlamentu. Stronnictwa burżuazyjne prowadzą zamiast polityki obywatelskiej p o l i t y k ę d w o r s k ą i reprezentują interesa feudalne. Te stronnictwa powinny się raz zdobyć na ujęcie kierownictwa państwa w swe ręce. Jeżeli się da

stworzyć w Austryi wielkie stronnictwo mieszczańskie, to wtenczas Austrya będzie miała przyszłość przed sobą.

Dalszą dysknsyę odroczono do dziś godzina $9^1/_2$ przed południem.

Sprawy pocztowców.

W subkomitecie komisyi dla spraw urzędniczych w kwestyi służby pocztowej przedstawiciele rządu złożyli sprawozdanie o obecnym stanie kwestyi regulacyi płac oficyantów i oficyantek.

Uchwalono, by na następnem posiedzeniu dnia 10 bm. rząd dał ostateczne wyjaśnienia co do planowanej regulacyi płac oficyantów i oficyantek pocztowych. (Obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia podamy jutro. Red. „Naprzodu").

* * *

Obstrukcya ruska.

Wiedeń, 5. czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Całe wczorajsze posiedzenie Izby zajęło przemówienie pos. Budzynowskiego, który jeszcze dziś ma przemawiać. Celem obstrukcyi ruskiej jest, by przeszkodzić ukończeniu dyskusyi generalnej nad planem finansowym jeszcze w bieżącym miesiącu.

Rusini dążą do tego, aby plan finansowy zeszedł z porządku dziennego i aby wzięto pierwej pod obrady prowizoryum budżetowe. Zdaje się, że zamiar ten im się nie uda, ponieważ prowizoryum budżetowe ze względu na kończące się półrocze musi w ciągu następnego tygodnia być uchwalone.

Dzisiaj Izba odbędzie krótkie posiedzenie, poczem obrad plenarnych nie będzie, a będzie obradowała komisya budżetowa. Wobec tego Budzynowski będzie dziś tylko krótko mówił, a następny mówca ruski, pos. Hołubowicz, wogóle głosu nie zabierze.

Masakra w sejmie węgierskim.

Niebywałe pogwałcenie nietykalności poselskiej. — Oficer rąbie szablą posła w parlamencie.

Budapeszt, 5 czerwca.

Niesłychanego gwałtu widownią był wczoraj sejm węgierski: Nie dość, że się wprowadza do sejmu uzbrojoną policyę przeciw posłom opozycyjnym — wczoraj rozzuchwalono się do tego stopnia, że w parlamencie oficer tej policyi parlamentarnej szablą porąbał „nietykalnego" posła!

Jest to gwałt, jakiego jeszcze w żadnym parlamencie nie było!

Wczorajsze posiedzenie z powodu dymisyi Lukacsa miało mieć tylko formalne znaczenie, ale opozycya — w pierwszym rzędzie stronnictwo Justha — przyszła do sejmu i odczytała

manifest do narodu

omawiający proces Desy-Lukacs.

Manifest ten daje historyczny przegląd wypadków od dnia, w którym Tisza ogłosił reformę wojskową za przyjętą. Większość, powiada manifest dalej, została utworzoną tylko dla podkopania żądań narodowych Węgrów. Pod ochroną bagnetów opozycya została z sali wyrzucona. Parlament kadłubowy uchwalił reformę wyborczą, wykluczającą miliony wyborców od udziału w wyborach.

Prezydentowi ministrów udowodniono, że nadużył swojej władzy, a zgrzeszył także przeciw zaufaniu króla. Po wyroku na Lukacsa upaść musi partya i system. Opozycya wyraża nadzieję, że król tych rządów dalej tolerować nie będzie i domaga się zniesienia ustaw, które uchwalono pod prezydenturą Tiszy.

O 10 min. 20 przybyła większość. Opozycya, gdy zjawił się Lukacs, zaczęła wołać: „Precz złodzieju!" Okrzykom nie było końca, a zwiększyły się, gdy Tisza chciał otworzyć posiedzenie. Wołano: „Łajdaki, złodzieje!" a do Tiszy: „Złodzieju, co się stało z solą?" (okrzyk ten odnosi się do tego, że w procesie Lukacsa udowodniono, że rząd za zawarcie z bankiem umowy o sprzedaż soli wziął kilka milionów i użył ich na przekupstwa wyborcze). Gdy Tisza wezwał posłów, by się zachowywali przyzwoicie, wołano: „Mów lepiej o soli, a nie o przyzwoitości! Ciągle było słychać wyraz: „sól, soli!"

Wreszcie przyszło do starcia ze strażą parlamentarną. **Kapitan Göre zranił w głowę posła Hedervaryego**, który zawołał do niego: „Precz łajdaku!"

Opozycya wołała: „Morderstwo!" Hedervary upadł na ziemię, okazało się jednak, że rana była lekką. Długi czas opozycya nie chciała opuścić sali. Justh wołał: „Niech straż parlamentarna urządzi rzeź!" — Także w kuloarach przyszło do burzliwych scen między Tiszą a opozycyą.

Wykluczenie posłów.

Tisza, który jak zwykle przyszedł z żoną, notował nazwiska krzyczących posłów i wśród hałasu ogłosił, że przekazuje ich komisyi dla nietykalności poselskiej, która uchwali wykluczenie ich z szeregu posiedzeń. Opozycya uważała jednak po odczytaniu manifestu rolę swą za ukończoną i opuściła salę.

Porąbanie posła!

Kapitan straży parlamentarnej Göre w następujący sposób przedstawia zajście z posłem Hedervarym: Gdy na czele straży parlamentarnej stanąłem w środku sali, słyszałem, że posłowie opozycyjni bez przerwy wołali: Pfuj! Wzrok mój padł na posła wysokiego wzrostu, jak się obecnie dowiaduję, posła Hedervary'ego. Poseł ów krzyczał najbardziej. Przystąpiwszy do niego, zauważyłem ruch, jak gdyby poseł chciał wyciągnąć z kieszeni rewolwer. Rzecz to zresztą uboczna. Faktem jest, że jako żołnierz nie mogę ścierpieć obrazy. Zauważywszy wspomniany ruch, dobyłem szabli i ciąłem dwa razy. Gdy zauważyłem, że poseł przestał krzyczeć, wstrzymałem atak.

Demonstracya uliczne.

Przed południem odbyła się wielka demonstracya socyalistyczna przed parlamentem. Zgromadziło się tam około 10.000 ludzi, którzy wznosili obelżywe okrzyki przeciw Lukacsowi. — Justh wygłosił krótką przemowę i wezwał demonstrantów do rozejścia się. Opozycya jeszcze przed otwarciem posiedzenia weszła na salę, a Justh odczytał memorjał z protestem przeciw całemu dotychczasowemu postępowaniu rządu i parlamentu.

Odroczenie sejmu.

Po opuszczeniu sali przez opozycyę dalsza część posiedzenia przeszła spokojnie. Prezydent ministrów Lukacs zawiadomił **o dymisyi gabinetu**. Izba odroczyła się do dnia 11 b. m.

Wiedeń, 5 czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Demonstracye uliczne w Budapeszcie odbywały się wczoraj przez cały dzień. Praca w fabrykach i warsztatach ustała; ruch na ulicach wstrzymano. Przed parlamentem oprócz policyi i żandarmeryi stały dwa bataliony piechoty z karabinami maszynowymi.

Lukacs wczoraj przybył do Wiednia i dziś ma być na audyencyi u cesarza. Słychać, że zaproponuje on Tiszę jako swego następcę, ale wątpliwem jest, czy cesarz na to się zgodzi.

Przegląd polityczny.

O mandat po p. Korytowskim. Na posła do parlamentu z okręgu miejskiego Podgórze-Wieliczka-Bochnia kandyduje szef sekcyi Gałecki z ministerstwa skarbu.

KRONIKA.

Czwartek 5 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Wystawę pasteli XVII, XVIII i XIX wieku urządził w sali zwanej Świetlicą w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych prof. Jerzy hr. Mycielski. Czysty dochód z wystawy przeznaczył hr. Mycielski na rzecz Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dzieła reprezentują artystów polskich, niemieckich i francuskich.

Równocześnie na wystawę ogólną Towarzystwa nadesłali swe prace: Stanisław Bryniarski, St. Fabiański, Vl. Hofmann, A. Jeżewski, Bandrowski, A. Karpiński, St. Klimowski, T. Niesiołowski, St. Paciorek, A. Pronaszko, K. Sichulski, Fr. Siedlecki, J. Sperber, P. Stachiewicz, St. Tondos, M. Trzciński i Fr. Turek.

Zwiedzenie wystawy rzeźb Meuniera w pałacu sztuki przy placu Szczepańskim odbędzie się w niedzielę 8 b. m. przed południem staraniem Uniwersytetu Ludowego. Punkt zborny w Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II p.) o godz. $9^1/_2$ rano. Wstęp od osoby 10 h. Spodziewamy się, że liczni towarzysze skorzystają ze sposobności obejrzenia dzieł słynnego rzeźbiarza-socyalisty.

„Dzieci dla dzieci". Prześliczny koncert chóru 600 uczniów i uczenic krakowskich szkół wydziałowych, który ogólnie się podobał i zdobył sobie powszechne uznanie, zostanie powtórzony w sobotę 7 b. m. w teatrze miejskim. Dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne. Początek o godz. $4^1/_2$ popoł., koniec o godz. 6.

Krakowskie koło Związku urzędników bankowych i Kas oszczędności w Austryi urządza w niedzielę 8 czerwca w sali Resursy urzędniczej o godz. 3 po południu wiec urzędniczek bankowych.

Cztero-dniową wycieczkę do Wiednia z okazyi wystawy „Adria" w dniach 20, 21, 22 i 23 czerwca b. r. urządza komitet zabawowy stowarzyszenia podróżujących kupców w Krakowie. Cena jazdy tam i napowrót wraz dogodnem umieszczeniem w hotelu wynosi 32 koron. Komitet dołożył wszelkich starań, aby uprzyjemnić uczestnikom pobyt w stolicy państwa. W program wycieczki wchodzi: zwiedzenie miasta oraz wszelkich zabytków, okolicy Wiednia, wystawy „Adria" i t. p. Zgłoszenia ze względu na ograniczoną ilość uczestników przyjmuje się najpóźniej do 8 czerwca w sekretaryacie stowarzyszenia, ul. Dietlowska 31 (telefon 2020/VIII). Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Zgłoszenia z prowincyi uprasza się nadsyłać listownie. Odjazd z Krakowa do Wiednia w czwartek 19 czerwca wieczór specyalnym pociągiem.

Wycieczka do Węgier. Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. urządza w czasie wakacyj dziesięcio-dniową wycieczkę do Węgier. Wyjazd z Krakowa 18 lipca rano. Wycieczka zwiedzi Cieszyn, Piszczany (słynne uzdrowisko siarczano mułowe), Parkany (znane ze zwycięstwa Sobieskiego) i Ostrzyhom (dawna stolica arpadów, obecnie siedziba prymasa Węgier) z wspaniałą bazyliką. — Z Ostrzyhomia podróż Dunajem do Budapesztu (70 klm.). W okrężnej drodze powrotnej z Budapesztu zwiedzi wycieczka Gödölö, piękną letnią rezydencyę cesarza, Miskolcz, Koszyce, źródła Popradu, Łomnicę tatrzańską (wspaniałą letnią siedzibę), stąd koleją elektryczną do Jeziora Szczyrbskiego, od Jeziora zjazd koleją zębatą (5 klm.) do Szczyrby, stąd przez Kralovan, ponad Wagiem i Orawą, Orawskie Zamki, Suchahorę (granica), N. Targ, Chabówkę do Krakowa. Wszystkie noce spędzone będą w hotelach. Wycieczka pojedzie II. klasą pociągiem osobowym, częścią pospiesznym. Koszta całej wycieczki wynoszą 218 K, w co wlicza się: bilet kolejowy II. kl. z Krakowa przez Cieszyn do Ostrzyhomia (501 klm.), jazdę statkiem z Ostrzyhomia do Budapesztu (70 klm.), bilet kolejowy II. kl. z Budapesztu przez Koszyce Łomnicę do Krakowa (713 klm), jazdę koleją elektryczną i zębatą w Tatrach, noclegi, utrzymanie przez cały czas podróży. Zgłoszenia przyjmuje i wycieczkę prowadzi p. Józef Robak, Kraków, Felicyanek 17. Za zgłoszonych uważa się tych, którzy do dnia 10 czerwca nadeślą zadatek w wysokości 20 K. Lista zgłoszeń może być jednak wcześniej zamknięta. Szczegółowy program otrzymają uczestnicy z końcem czerwca. Przed złożeniem zadatku należy zażądać regulaminu, obowiązującego uczestników wycieczki. Nieznajomość regulaminu nie uprawnia od uchylenia się od postanowień w nim zawartych.

Jubileusz Towarzystwa Tatrzańskiego. W bieżącym roku mija lat 40, jak dzięki inicyatywie kilku miłośników Tatr powołane zostało do życia

Towarzystwo Tatrzańskie. Obok pierwszych pionierów Tatr ś. p. dra Tytusa Chałubińskiego i ks. Stolarczyka stało się ono pierwiastkiem, który przez lat 40 — mimo skromnych środków — niósł w Tatry niezmordowanie kulturę polską, owianą szczerą miłością i przywiązaniem do tego najpiękniejszego zakątka ziem polskich i siłą rzeczy stało się też ono naturalnym wykładnikiem uczuć całego społeczeństwa polskiego, a poniekąd ideowym gospodarzem tatrzańskiego „parku narodowego". Owocną działalność Towarzystwa ilustruje fakt, że przez 40 lat swego istnienia włożyło prawie milion koron w swoje cele — milion zebrany rocznemi wkładkami członków i skromnemi subwencyami kraju. W dniu 28 czerwca b. r. o godz. 4 po południu urządza Towarzystwo Tatrzańskie obchód jubileuszowy w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego z następującym programem: 1) Przemówienie wstępne prezesa Tow. Tatrzańskiego prof. dra Szajnochy; 2) Pogląd na przyszłe zadania Tow. Tatrz. przez przewodniczącego sekcyi ochrony Tatr prof. dra Jana Pawlikowskiego; 3) Ogłoszenie nazwisk nowomianowanych członków honorowych Tow. Tatrz.; 4) Przemówienia delegatów pokrewnych towarzystw. Spodziewany jest liczny zjazd gości z kraju i z pod zaborów.

Utonięcie. W stawie w Zakrzówku kąpali się wczoraj dwaj robotnicy. Natrafili oni na głębię i zaczęli tonąć; jeden zdołał się uratować, drugi utonął.

Repertuar teatru miejskiego.
Czwartek: „Wróg kobiet".
Piątek: „Kuglarz".
Sobota 7 czerwca: „Hrabia Luksemburg".
Niedziela po południu: „Manewry jesienne".
Niedziela wieczór: „Kuglarz".
Poniedziałek: „Grigri" (nowość).
Wtorek: „Bal maskowy" (występ Korolewicz-Waydowej).
Środa: „Grigri".
Czwartek: „Eugeniusz Oniegin" (występ Korolewicz-Waydowej).
Piątek: „Grigri".
Sobota 14 czerwca: „Faust" (występ Korolewicz-Waydowej).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Ograniczania wobec organizacyj strzeleckich. Policya lwowska wydała rozporządzenie w sprawie organizacyj strzeleckich, nie pozwalające udawać się na ćwiczenia w oddziałach większych, niż po 8 osób, a oddziały te, idąc przez miasto, mają mieć odjęte zamki od karabinów. Za miastem nawet większe oddziały i karabiny z zamkami nie są już groźne dla całości monarchii. Jeżeli p. Korytowski zamiast zająć się wyborami sejmowymi, by nie rozpoczynano już nadużyć i rozbojów wyborczych, niema innych zmartwień, jak tylko zamki przy karabinach organizacyj strzeleckich, to zaprawdę Galicya nie ma czego radować się z powodu zmiany rządu krajowego. Od obiadu w końskiem kasynie nastał widocznie nowy kurs w rządzie krajowym, a może z owymi zamkami to tylko „witz", wiadomo bowiem, że p. Korytowski jest bardzo jowialną ekscelencyą!

Poskutkowało! Przeciw oddaniu robót przez filię Banku austro-węgierskiego firmie Leier w Reichenbergu — powstała w mieście burza, odbył się w tej sprawie wiec na ratuszu, od wszechpolskiego radnego p. Zgórskiego, dyrektora filii, zażądano, by złożył mandat do Rady miejskiej, posłów lwowskich wezwano, by starali się zbadać dlaczego — jak twierdził p. Zgórski — generalna dyrekcya w czasie okropnego przesilenia oddała roboty pozakrajowej firmie. Obecnie zawiadomiono lwowskich stolarzy pp. Kruka i Szafrańskiego, że ich oferta na wewnętrzne urządzenie Banku została przyjęta. Radykalne wystąpienie i zaatakowanie dyrektora filii pomogło więc! Sfery mieszczańskie, które sprawą owych robót bardzo się interesowały, powinny z tego wyciągnąć naukę, że stanowcze i radykalne stawianie sprawy częściej pomaga, niż wycieranie przedpokojów i wysługiwanie się wszystkim, którzy mają wpływ.

Wypadki. W ul. Teatralnej wjechał woźnica Onufry Leżohub na miejski samochód, służący do wywożenia śmiecia i uszkodził radjetor. Szofer samochodu ocenił szkodę na 500 K.

Dyszlem w plecy ugodzony został w ul. Słonecznej Maksymilian Grizmann, urzędnik prywatny i runął twarzą na bruk, raniąc się dotkliwie. Przy tej sposobności wypadł mu z kieszeni ubrania złoty łańcuszek, który w zamieszaniu porwał jakiś amator. Wóz, który spowodował wypadek, należał do Grzegorza Porodka z Kulikowa.

Katastrofa wodociągowa. W środę rano na pl. Maryackim w miejscu, gdzie budują kanał miejski, pękła gruba rura wodociągowa i przez dłuższy czas buchała woda strumieniem. Trudno było wstrzymać wodę, bo pęknięta rura znajdowała się pod olbrzymim nasypem ziemnym, który musiano usunąć, co trwało dłuższy czas. Musiano zamknąć wodociąg, skutek czego kilkanaście ulic pozostało przez pół dnia bez wody.

Samobójstwo lekarza. W środę po południu lekarz dr G. popełnił zamach samobójczy przez podcięcie sobie żył. Odwieziono go na klinikę chirurgiczną.

Zbrodniczy zamach. Robotnik Jan Grzebieniewski, zamieszkały przy ul. Złotej, doniósł policyi, że żyjąca z nim w konkubinacie Stefania Jarkiewicz podpaliła w nocy pościel na łóżku, w chwili, kiedy on zasnął, chcąc go żywcem spalić. Na szczęście Grzebieniewski wczas się przebudził i skończyło się na spaleniu kołdry i lekkiem poparzeniu rąk.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
Piątek: „Wielki Fryderyk".
Sobota: „Wieczór trzech króli".
Niedziela po południu: „Tajemniczy Dżems".
Niedziela wieczór: „Legion".

Z kraju.

Niesłusznie aresztowanie. Odnośnie do zamieszczonej wczoraj pod powyższym tytułem notatki o aresztowaniu zupełnie niewinnej towarzyszki Brünnówny — donoszą nam, że sędzia Sadowski w Wieliczce cierpi od szeregu lat na epilepsyę. Zdaniem psychiatrów epileptyk nie może być sędzią i panem wolności i czci ludzkiej.

Z Żywca piszą nam: Tutejszy Związek strzelecki w czasie niedługiego swego istnienia zyskał uznanie i poważanie. Podkreślić należy jeden fakt, że drużyny skautowe, senne do otwarcia Związku, z konkurencyi dla Związku zyskały więcej członków i także wzięły się do rzetelnej pracy. Oby takich szlachetnych konkurencyj było jak najwięcej! Szeregi Związku liczą 51 członków, co jak na Żywiec jest naprawdę dużo. Komendantem jest ob. Ferd. Bogacki, a zastępcami: W. Dobosz, Jan Rączka, Stefan Szafrański i Miecz. Koszykiewicz. Ćwiczeń urządzono kilkanaście, z tych w miesiącu maju cztery taktyczne: obrona mostu, obrona miasta. Związek utrzymuje ścisłe stosunki z Gilowicami, Cięciną, Pietrzykowcami.

Uniwersytet Ludowy nie zamyka w Żywcu pracy na sezon letni, ale obecnie rozszerza ją na cały powiat. Niektóre z urządzonych odczytów w Żywcu będą powtórzone w Suchej, w Milówce, a także i w Białej. Biblioteka oddziału U. L. rośnie poważnie i to w książki o wielkiej pod każdym względem wartości. Nowymi ofiarodawcami książek są pp.: Propstowa, Seweryn i stow. kolejarzy (grupa). W planie U. L. jest urządzenie zbiorowej wycieczki do Zakopanego. Oddział U. L. przystąpił również do rozsprzedaży wydawnictw zarządu U. L., tak broszur, jakoteż kartek korespondencyjnych, które w cenie po 6 h za sztukę cieszą się wielkim popytem.

Ze świata.

Stworzenie gubernii łódzkiej? Ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowało się wystąpić z projektem gubernii łódzkiej, na którą ma być zamieniona gubernia kaliska wraz z dwoma powiatami gubernii piotrkowskiej: łódzkim i łaskim, oraz z wyłączeniem pow. wieluńskiego, który przejdzie do gub. piotrkowskiej.

„Projekt ten — pisze warszawska „Gazeta Nowa" — o którym już wielokrotnie mówiono, a który wydawał się odrzuconym, nie wyszedłby na korzyść interesom kraju. Zachodnia połać gub. kaliskiej z samem miastem Kaliszem dotkliwieby na tem ucierpiała. Będący w fazie coraz wzrastającego rozwoju Kalisz znalazłby się na krańcu gubernii i musiałby wszystkie ważniejsze czynności administracyjne załatwiać w Łodzi — w odległości kilku godzin drogi. Dalszy rozwój tego ważnego punktu handlowego zostałby zatamowany. Wprawdzie Łódź, ze względu na brak centralnych władz administracyjnych, doznaje również trudności, ale przedewszystkiem Łódź przystosowała się już do tych warunków, a powtóre oczekiwano, że Łódź, która stanowi sama przez się odrębną jednostkę gospodarczą, pozyska też odrębną organizacyę administracyjną w postaci t. zw. „naczelnictwa miasta" („gradonaczalstwo"). Właśnie w ostatnich czasach czynione były zabiegi, aby kwestyę tę tak rozstrzygnąć.

Projekt ministeryum spraw wewnętrznych ma widocznie na celu oszczędniejsze załatwienie tej sprawy. Chodzi o reorganizacyę administracyjną, któraby połączona była z mniejszymi kosztami. Ale interesy gospodarcze kraju mogą na tej ekonomii ucierpieć. Dlatego trzeba mieć jeszcze nadzieję, że projekt nie pozyska aprobaty rady ministrów, a ewentualnie izb prawodawczych."

Nasz współpracownik dr Eugeniusz Meller, znany naszym czytelnikom z wybornych przekładów wierszem i prozą z języków wschodnich i południowo słowiańskich, został mianowany lektorem języków oryentalnych w paryskiej Sorbonnie.

Samobójstwo w katordze. Jak donoszą do „Więźnia Politycznego", w więzieniu górno-zerentajskim katorgi nerczyńskiej niedawno miało miejsce samobójstwo. Polityczny więzień Wiktor Rezner został na rozkaz naczelnika więzienia Kowalewa poddany chłoście i osadzony w „karcerze", gdzie popełnił samobójstwo.

Ten tragiczny wypadek świadczy, jakie straszne są warunki życia politycznych w katordze nerczyńskiej i teraz, po śmierci Sazonowa i masowych samobójstwach w Kutomarze i Algaczach.

Zagadkowe samobójstwo w Petersburgu. Rotmistrz sztabowy żandarmeryi w Petersburgu Kuźmin, postawiony do dyspozycyi prezydenta ministrów Kokowcewa, popełnił samobójstwo. Powód niewyjaśniony. Papiery w biurku jego natychmiast zabrano.

Udary słoneczne. Na polu ćwiczeń wojska w Arys w Prusiech wschodnich zmarło na udar słoneczny 4 żołnierzy z pułku piechoty Nr. 148 i jeden żołnierz z pułku Nr. 152.

Tyfus w Tryeście. Wśród personalu okrętu Lloyda „Vorwärts" stwierdzono 12 wypadków tyfusu plamistego. Co do 19 chorych jeszcze dyagnozy nie postawiono.

Wypadek automobilowy Brianda. Z Paryża donoszą: Automobil byłego prezydenta ministrów Brianda podczas przejazdu przez miejscowość Chaignes został przewrócony przez automobil ciężarowy. Brianda i towarzyszące mu osoby wydobyto z pod gruzów automobilu. Briand odniósł kontuzyę ramienia. Również odniósł obrażenia szofer automobilu ciężarowego.

TELEGRAMY

Rozbrojenia bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, iż rozbrojenie na linii Czataldża i Bulair już się rozpoczęło. Turcy przygotowują okręty dla transportu wojska.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenia wyborcze sejmowe** odbędą się: w Dębnikach w piątek 6 b. m. o godzinie 7 w sali p. Bergera; referent poseł Daszyński;

w Prądniku Czerwonym w niedzielę 8 b. m. o godz. 5 po południu w domu tow. Michała Sierdzińskiego; referent poseł Daszyński.

* **Zgromadzenie partyjne Ż. P. S. D.** odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godz 11 przed południem w sali Związku robotniczego, Skałeczna 5. Sprawy bardzo ważne. Upraszamy wszystkich towarzyszów o bezwarunkowe przybycie.

Komitet part. Ż. P. S. D.

* **Centralny związek pomocników handlowych** i urzędników prywatnych (grupa miejscowa w Krakowie) został przeniesiony do lokalu przy ul. Sebastyana 16, parter.

Z historyi walk robotniczych w Bielsku-Białej.

„Robotnik Tkacki“, polski organ Unii tkaczy w Austryi, zamieszcza w ostatnim numerze obszerne sprawozdanie sekretaryatu robotników tkackich Bielska-Białej na rok 1911 i 1912.

W ciekawem tem sprawozdaniu mamy przed sobą cały rozwój walk robotników tkackich we wspomnianej miejscowości.

Z chwilą, gdy kapitalizm ze swemi nowoczesnemi maszynami zaczął coraz to bardziej wypierać przemysł domowy, zaczęła się ucieczka osiadłych tu rodzin robotniczych niemieckich z tych nor niewoli fabrycznej z miejsc głodowych płac. Setki tych inteligentnych tkaczów wyemigrowały do Królestwa Polskiego, zapełniając Łódź, Tomaszów i inne miejscowości tamtejsze. Równocześnie jednak rozpoczął się przypływ głodujących mieszkańców wsi galicyjskich do tutejszych fabryk, ugruntowując w ten sposób smutnej sławy wyzysk bielsko-bialskich robotników przemysłu tkackiego.

I przez dziesiątki lat żyli tkacze bielsko bialscy w strasznem upokorzeniu, głodzie i nędzy.

Z końcem lat ośmdziesiątych budzą się nagle masy robotnicze z letargu i oto w jednej chwili powstaje stowarzyszenie robotnicze, liczące z górą dwa tysiące członków. Lecz zaledwie w dwa lata później stłumiony zostaje i ten ruch strzałami karabinowymi w krwi robotniczej, z okazyi drobnej i nieznacznej ruchawki w Lipniku. W sen zapadły masy robotnicze, oddając się znowu bezwzględnej kolei losów, nieludzki wyzysk tryumfował.

Wkrótce wyłania się wpływowa postać znanego ks. Stojałowskiego, który swym radykalizmem potrafił zdobyć w kołach tkaczy wielką popularność. W roku 1897 zdrada tego księdza znowu na dłuższy czas przerywa rozwój nowoczesnych systemów walki na cały dziesiątek lat. Dopiero w r. 1906 można było zacząć z przeprowadzeniem dobrze przygotowanych i celowych walk cennikowych.

Wprawdzie i przed rokiem 1906 wybuchały strejki tu i owdzie, lecz masy łamistrejków zazwyczaj zalewały strejkujące fabryki i strejk się kończył przegraną. Jak nisko stało uświadomienie klasowe, widać z tego, że w roku 1902 podczas jednego ze strejków na przemówienie socyalisty, robotnicy odpowiedzieli, że — praca nie poniża...

Z rokiem 1905 zaczęły się tu czasy świetnej konjunktury w przemyśle tkackim. W pierwszych letnich miesiącach 1906 roku zaczęły się pierwsze walki. Od tego czasu mieliśmy w bielsko-bialskim okręgu cały szereg walk i trzy lokauty. Ze wszystkich wyszliśmy wzmocnieni.

Specyalnie lata 1911 i 1912 były latami gorącej pracy i walki. Zaraz w pierwszym kwartale 1911 r. mieliśmy w 2 wielkich fabrykach ciężką walkę, mającą na celu ostateczne usunięcie pracy nocnej u tkaczów. Równocześnie przeprowadziliśmy z dobrym skutkiem bierny opór przeciw zaprowadzeniu podwójnych szycht.

W r. 1912 najważniejszem zdarzeniem był pamiętny 5 tygodniowy lokaut. Brutalność i bezwzględność pracodawców stanęły tu we właściwem świetle. Robotnicy żądali najwyżej 1200 K rocznie dla 118 tkaczów w jednej z milionowych fabryk. I to było dostatecznym powodem dla lokautu! Klęska przedsiębiorców byłaby jednak zupełnie pewną, gdyby nie nagła pomoc chrześcijańsko-socyalnych, którzy dostarczyli łamistrejków! Walką tą pracodawcy jednak nie złamali robotników, i szeregiem nowych walk robotnicy uzyskali dość znaczne korzyści.

* * *

W 2 latach sprawozdawczych mieliśmy **strejków zaczepnych** (w 28 fabrykach) — z zupełnym skutkiem 9, z częściowym 7, bez skutku 2. Objętych strejkiem było 1001 robotników, zorganizowanych z tego 219. Czas trwania strejków 341 dni, opuszczonych dni roboczych 20 639; koszta strejków 8619 K. Przeciętna roczna poprawa uzyskana 51.200 K.

Ruchów **bez strejków** w 27 fabrykach było z zupełnym skutkiem 12, z częściowym 15. Objętych ruchem robotników było 1089, z tego zorganizowanych 1030. Uzyskana przeciętna roczna poprawa 32 000 K.

Lokauty były w r. 1911 i 1912. W roku 1911 wybuchł lokaut w firmie Bathelt, trwał 23 dni i objął 126 tkaczów. Zaś w r. 1912 we wspomnianym powyżej wielkim lokaucie wzięło udział 21 fabryk; robotników (i robotnic) zlokautowanych było 7200 (zorganizowanych 1654); lokaut trwał 29 dni, liczba straconych dni 209 206; koszta lokautu 45.000 K, stracone zarobki 563 tysięcy koron.

Strejków odpornych było tylko 3, liczba strejkiem objętych robotników 396. Jak widzimy, większość strejków miała charakter zaczepny.

Razem na koszta strejków i lokautów wydano w ciągu 2 lat sprawozdawczych 60 tysięcy koron.

Agitacya rozwija się tu w wielkiej części drogą zebrań warsztatowych, co umożliwia bardziej bezpośrednie zyskiwanie ludzi dla organizacyi. W czasie sprawozdawczym odbyło się 460 zebrań fabrycznych, 26 ogólnych i stowarzyszeniowych, 55 interwencyj i 31 konferencyj.

Siła **organizacyi** uwidacznia się najlepiej w liczbie zapłaconych wkładek tygodniowych. W r. 1911 sprzedano 76 316, w 1912 r. 81.391 marek tygodniowych. Po lokaucie następuje silny przypływ członków z klas niższych do wyższych. W niektórych fabrykach płacą tkacze tylko do pierwszej i drugiej klasy.

Nowoprzyjętych było: w 1911 roku 580, w 1912 r. 643. Z końcem roku ubiegłego wynosiła liczba członków **1800**.

Jak widzimy i praca i zdobycie organizacyi w roku sprawozdawczym były dość znaczne. A jednak zostaje jeszcze cała straszna masa roboty do zrobienia.

Całe masy robotników i robotnic tutejszego przemysłu tkackiego stoją jeszcze poza organizacyą, bez opieki i obrony, wydane na łup przedsiębiorców. Mimo, że przedsiębiorcy przez istnienie organizacyi stali się nieco ostrożniejszymi, panują jeszcze i teraz w niektórych działach naszego przemysłu stosunki wprost okropne. Bicie i popychanie, zabijająco długi czas trwania pracy, głodowe płace są jeszcze w tych przedsiębiorstwach i teraz bardzo częstemi zjawiskami. Z poniżającej niewoli podniosła się dopiero jedna grupa naszych robotników tkackich, a mianowicie tkacze. Stanowią oni jednak zaledwie piątą część zatrudnionych w tutejszym przemyśle tkackim robotników. I oto mamy tutaj jeszcze cały świat zabobonów i ciemnoty do zwalczenia, mamy do zyskania całą armię świadomych swych dążeń i celów bojowników.

Tej pracy muszą też być poświęcone przyszłe lata naszej działalności agitacyjnej.

Wakacyjny kurs uniwersytecki w Zakopanem.

Krajowy Związek nauczycielski zorganizował dzieło, które zapewne stanie się jedną z najpiękniejszych stronic w historyi doniosłych prac organizacyi nauczycielskiej — mianowicie kursa uniwersyteckie w Zakopanem dla nauczycieli wszystkich trzech zaborów. Nie będziemy się długo rozwodzić nad olbrzymiem znaczeniem takich kursów, które dla wszystkich jest oczywistem. Sądzimy, że z czasem rozwinąć się będą mogły w stałą instytucyę i że w takim razie odegrają ważną rolę w dziejach nauczycielstwa polskiego.

Kursa będą trwały od 21 lipca do 25 sierpnia b. r., to znaczy przez 5 tygodni. Wykłady będą odbywały się przez 5 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie; dwa dni (zależnie od pogody) przeznaczone zostaną na naukowe wycieczki pod kierownictwem dra Kuźniara. Ogólna liczba wykładów obejmuje przeszło 150 godzin. Uczestnikami mogą być nauczyciele i nauczycielki oraz osoby z poza sfer nauczycielskich. Opłata za cały kurs (wszystkie 4 działy — ponad 150 godzin wykładowych) wynosi 30 K, które uiścić należy najpóźniej w dniu otwarcia kursu. Zgłoszenia wraz z zadatkiem w kwocie 10 K nadsyłać należy pod adresem: P. Roman Sowa, skarbnik komitetu w Związku nauczycielskim, Kraków 29. Uczestnicy staraniem komitetu zostaną uwolnieni od płacenia taksy klimatycznej.

Program rozpada się na 4 działy:

I. filozoficzny i pedagogiczny: W. M. Kozłowski — Współczesne kierunki filozoficzne (8 godzin); dr I. Halpern — Stanowiska i metody etyki (6); I. Dawid — O psychologii i filozofii religii (4); dr Segał — Wstęp do psychologii doświadczalnej (6); dr E. Piasecki — Z hygieny szkolnej (4); A. Szycówna — Nowe prądy w dziedzinie dydaktyki (6); dr H. Kanarek — O szkole pracy (3); S. Szober — Z metodyki języka polskiego (10); H. Radlińska — Z metodyki historyi (4); A. Broszkiewicz — Nowe prądy w nauczaniu rysunków (4); H. Radlińska — Organizacya i metody oświaty pozaszkolnej (4); I. Moszczeńska — Szkolnictwo w ramach prawodawstwa (4).

II. przyrodniczy: dr M. Ernst — Energia słońca (5); dr L. Bruner — Ciała promieniotwórcze (4); dr W. Kuźniar — Z geologii (8 i szereg wycieczek); A. Sujkowski — Zależność człowieka od warunków geograficznych na ziemiach dawnej Polski (6).

III. historya, literatura: dr M. Łodyński — Obraz dziejów polskich w wiekach średnich (4); dr M. Kukiel — Dzieje wojskowości polskiej (6); dr M. Sokolnicki — Polityka a wojskowość powstań polskich (5); dr Szyjkowski — Od klasyków do romantyków i ewolucya pojęć w literaturze polskiej na tle literatury europejskiej (8); dr T. Grabowski — Krytyka literacka w Polsce.

IV. nauki ekonomiczno-społeczne: sędzia dr J. Reinhold — Encyklopedya prawa (5); I. Dawid — Zagadnienia psychologii społecznej (4); Z. Heryng — Główne kierunki myśli ekonomicznej (10); L. Kulczycki — Przeobrażenia i przewroty społeczne (6); prof. Bujwid — Z hygieny społecznej (4); dr Daszyńska-Golińska — Stosunki ludności ziem polskich (4); L. Wasilewski — Sprawa narodowości niepolskich na obszarze dawnej Rzeczypospolitej (4); W. Studnicki — Stosunek dzielnic polskich do mocarstw rozbiorowych (4); dr H. Landau — Uprzemysłowienie Galicyi (2) i Konsument i producent w polityce handlowej (2); dr E. Piasecki — O alkoholiźmie.

Szczegółowy program został wydany w formie oddzielnej broszury.

Jak widzimy, program kursów jest bardzo obszerny i wszechstronny. W zupełności podzielamy zdanie organizatorów, wyrażone we wspomnianej broszurze, że tą swą inicyatywą służą podniesieniu kultury wychowawczej polskiej, wraz z nimi wyrażamy nadzieję, iż nauczycielstwo licznie skorzysta z tej sposobności.

Przegląd społeczny.

Strejk piekarzy w Stanisławowie. Piszą nam z Stanisławowa: Przez 4 tygodnie trwała walka przeszło stu robotników piekarskich, wyzyskiwanych nadmierną pracą, długim dniem roboczym i małą zapłatą — z majstrami piekarskimi, zbijającymi majątki i tuczącymi się na wyzysku robotników i szerokiej publiczności.

Walkę wywołali majstrowie, którzy z okazy tego, że wszyscy robotnicy w dniu 1 Maja świętowali, ogłosili lokaut i wyrzucili wszystkich robotników z pracy. Sprowokowani tem robotnicy stanęli do walki, żądając w miejsce 20-godzinnej pracy unormowanego czasu roboczego na 12 godzin, podwyżki zarobków, uznania biura pośrednictwa pracy i poprawy stosunków hygienicznych w piekarniach.

Skromne żądania robotników spotkały się z bezczelną odmową ze strony majstrów, z których kilku, podjudzani przez miszuresów syonistycznych, za żadną cenę o jakichkolwiek ustępstwach słyszeć nawet nie chcieli. Ale bezwstydni wyzyskiwacze trafili tym razem na silną i potężną organizacyę, która robotnikom podczas strejku wypłacała regularnie zasiłki, a nadto postarała się dla konsumującej publiczności o tani i znakomity chleb ze stryjskiej piekarni robotniczej, który sprzedawali strejkujący robotnicy po przedmieściach i roznosili po domach.

Majsterkowie, widząc, że w spokojny sposób nie przełamią robotników, usiłowali sprowokować awanturę, nakłaniając kilka nieodpowiedzialnych

niezorganizowanych jednostek do czynów gwałtownych; ogół jednak robotników pozostał spokojnym i nieugiętym. Po 4 tygodniowych zmaganiach się musieli jednak wkońcu majstrowie ustąpić, wdać się w pertraktacye z robotnikami, owocem których jest ugoda normująca czas pracy, uznająca biuro pośrednictwa pracy, oraz zawierająca postanowienia co do warunków pracy i płacy. Organizacya robotników piekarskich wyszła z walki tej zwycięsko, a jakkolwiek walka ta okupiona jest znacznemi ofiarami tak pieniężnemi jak i ofiarami z wolności osobistej — to jednak dała dowód ogółowi robotników, skupiających się w naszej partyi, że siła i potęga robotnicza polega tylko na silnej organizacyi i solidarności wszystkich pracujących.

XI. zwyczajny zjazd austryackich stowarzyszeń spożywczych odbędzie się 28, 29 i 30 czerwca w Wiedniu w Domu Robotniczym dzielnicy Favoriten. Porządek dzienny:

1. Zagajenie zjazdu związkowego przez prezesa Związku.
2. Sprawozdania:
   a) zarządu i sekretaryatu (referent: Wilhelm);
   b) wydziału rewizyjnego (referent: prezes wydziału Tobola);
   c) komisyi mandatowej.
3. Sprawa oświatowa:
   a) współpracownictwo kobiet w ruchu spółdzielczym (referentka: Emmy Freundlich);
   b) utworzenie funduszu oświatowego i kurs spółdzielczy (referent: Kaff).
4. Ubezpieczenie:
   a) wyposażenie oddziału ubezpieczeniowego (referent: Kunke);
   b) ubezpieczenie ludowe (referent: dr Renner).
5. Utworzenie urzędu cennikowego dla stowarzyszeń spożywczych (referent: dr Karpeles).
6. Wybór prezesa i wydziału rewizyjnego.
7. Ustanowienie wkładek związkowych (referent: Wilhelm).
8. Wnioski.

Z sali sądowej.

Oszczędności w salinach wielickich. Do jakiego stopnia dochodzą oszczędności w rządowych kopalniach w Wieliczce, z jakiem lekceważeniem posyła się górników na pewną śmierć, tego dowiodła rozprawa, która odbyła się onegdaj przed krakowskim sądem karnym. Przedmiotem rozprawy był tragiczny wypadek, którego ofiarą padł górnik Jan Grochal. Wspólnie z górnikami Ceglińskim i Sienderem zajęty był on odstrzeliwaniem warstw solnych w kopalni. W tym celu założyli ci ostatni trzy naboje do skały i zapalili starym zwyczajem trzy lonty. Po paru minutach poszły trzy strzały, a gdy górnicy mniej więcej po upływie 15 minut z t. zw. ucieczki się wysunęli, nastąpił nagle strzał czwarty, który ugodził śmiertelnie Grochala, bo ten pierwszy miejsce schronienia opuścił.

Na doniesienie zarządu kopalni oskarżyła prokuratorya Ceglińskiego i Siendera o to, że nie przeczekali oznaczonego instrukcyą czasu 15 minut, oraz że nie wzbronili Grochalowi przystępu do ostrzeliwanego miejsca, a sąd skazał ich obu na karę aresztu po 6 tygodni. Przeciw temu wyrokowi wniósł obrońca oskarżonych tow. dr Marek zażalenie do sądu najwyższego w Wiedniu, który wyrok ten zniósł i polecił badać instrukcye obowiązujące górników. Na ponownej rozprawie sąd zgodnie z wnioskiem obrońcy oskarżonych dra Marka uwolnił obu oskarżonych od winy. Rozprawa wykryła wprost niesłychane lekceważenie życia ze strony zarządu kopalni, podyktowane oszczędnością.

Znawca sądowy profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Seńkowski podniósł zaniedbanie i zacofanie w urządzeniach kopalni; na całym świecie i we wszystkich kopalniach w Austryi używa się elektryczności do zapalania nabojów w skałach i w tym celu są odpowiednie aparaty elektryczne, które dają bezwzględną gwarancyę, że nabój pod pod wpływem iskry elektrycznej całkowicie wypali. Tymczasem w kopalni w Wieliczce panuje przestarzały zwyczaj zapalania nabojów lontem, co jest i niepewnem i niebezpiecznem i zdarzyć się skutkiem tego może, że nabój jeden na dwa zawody eksploduje, czego górnik przewidzieć nie może. Koszta takich maszynek elektrycznych są niewielkie. Znawca zauważył dalej, że uważa za błąd ze strony zarządu kopalni, że nie daje górnikom zajętym rozsadzaniem skał solnych odpowiednich zegarów, aby mogli z całą pewnością przeczekać przepisany okres 15 minut, aż gazy po strzale odejdą. Urządzenie to wprowadzone jest już w innych kopalniach, a niema go w Wieliczce. Wykazała wkońcu rozprawa, że instrukcya dla tak niebezpiecznej roboty rozsadzania skał solnych jest starą i niedostateczną i nie daje żadnych wskazówek, jak przy tej robocie należy postępować.

Należy się spodziewać, że zarząd kopalni w Wieliczce wysnuje z tej rozprawy wnioski i przez wprowadzenie nowoczesnych urządzeń zabezpieczy zdrowie i życie górników.

NADESŁANE.

Chłopca do posługi potrzebuje Kuchnia Jarska „Przyroda“, Rynek 45, I. piętro.

Nowe sklepy

róg ulicy Lwowskiej i Batorego w najruchliwszym punkcie Podgórza każdego czasu do wynajęcia.

Mieszkanie

całe I. lub II. piętro na kancelaryę adwokacką lub notaryalną, składające się się z 8 pokoi, 2 przedpokoi i kurytarza, 2 łazienek, kuchni, pokoju dla służby, do wynajęcia od 1 października. — Wiadomość w Krakowie u D. Bincera, Radziwiłłowska 8 B., telefon 543, lub w Podgórzu, ul. Lwowska 24, II. piętro, drzwi na prawo.

20.000 lub 12.000 kor.

pożyczki budowlanej na 1-szą hipotekę poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Panna

z kilkuletnią praktyką administracyjną, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej (jednorazowe urzędowanie) za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia M. S., Administracya Głosu we Lwowie, Sokoła 4.

Popołudniowego zajęcia

poszukuje rutynowany

buchalter-bilansista i korespondent.

Zgłoszenia listowne pod „W. K. 29“ do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Zbiór marek pocztowych

lub pojedyńcze, niezwyczajne, **stare pocztowe marki**, chcę kupić, płacąc dobrą cenę.

Proszę zawiadomić (też z prowincyi) lub odwiedzić od 4—6 popoł. **Kaz. Malinowski, Kraków, ul. Floryańska, Hotel Polski.**

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kór.

Injectio z Matico

Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany. Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Lokalu

składającego się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju, poszukuje się od 1 października w śródmieściu, przy bardzo ruchliwej ulicy.

Zgłoszenia przyjmuje: Biuro ogłoszeń Fel. Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. [illegible] Co tydzień nowe klasy.

ulica Jagiellońska 9.



DO AMERYKI i KANADY

najlepiej przeprawia

Linia Kunard

we Lwowie ul. Grodecka 99

Cena biletu okrętowego **140 K**, a do Kanady **120 K.**

Nowy „Berson“ obcas gumowy

zaćmiewa wszelkie inne



Trwalszy od skóry. — Chroni nerwy i szpik kości pacierzowej.

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń VI.

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE i MĘSKIE
ZARZUTKI ANGIELSKIE
AMERYKANY

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 3.

ZEGARMISTRZ LEON PRZEWORSKI

UL. ZWIERZYNIECKA 17

wykonywa w swej pracowni wszelkie natrudniejsze naprawy tak zegarków jakoteż zegarów na czas oznaczony pod gwarancyą.

Kupuję

złoto, srebro, brylanty, perły itd płacąc najwyższe ceny.

Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 25.



Leguminy

są ważną częścią pożywienia. Dobrze sporządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja, cukier, zatem dla organizmu ludzkiego konieczne składniki pożywne w smacznej formie. Należy im się w wielu wypadkach pierwszeństwo przed innemi lub mięsnemi potrawami, szczególnie dla dzieci. Można temu złu obecnie jednak zapobiedz, jeżeli się żadnej leguminy, żadnego pudingu, żadnego pieczywa bez

Dra Oetkera proszku do pieczywa

nie zrobi, co już obecnie wiele milionów kobiet czyni. — Użycie jest bardzo łatwe, według recept Dra Oetkera, które darmo się dostarcza, a nieudanie się jest wykluczone.

Dra Oetkera proszek do pieczywa jest wraz z receptami wszędzie do nabycia.

Baczyć należy, by otrzymać prawdziwy wyrób Dra Oetkera. Główny skład i zastępstwo El. Krause, Lwów, Telefon 545.

Najmodniejsze

Kapelusze męskie filcowe, twarde i miękkie, słomkowe i Panama, Czapki; **Bielizna** męską; **Palta angielskie** sportowe nieprzemakalne; **Materyały** na ubrania angiel.: **Kamizelki** najmodniejsze; **Krawaty; Rękawiczki; Chustki** do nosa; **Skarpetki, Laski, Parasole, Wyroby skórkowe** taniej niż wszędzie poleca

TANI POLSKI BAZAR

Kraków, obok dworca, Lubicz 3

• Jesteście zakochani



w świecie znanej żytniej kawie **Probat**, której 5 klg. paczka opłatnie tylko K 3·70 za pobraniem kosztuje. — Prócz tego otrzymacie jeszcze **darmo** piękny przedmiot użytkowy, przy odbiorze 5-ciu paczek po tylko K 3·10. — **Probat** daje bez domieszki kawy ziarnistej, zdrową i smaczną kawę. — Tylko prawdziwa przez **Bernsdorfer Getreideröstarei** Bernsdorf 45 bei Trautenau (Böhmen).

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstr. we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1906 . . .	K 589,686.223·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1906 „	176,528.329·—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1906 „	[illegible]·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1906 . . . . . . „	[illegible]·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku „	11,778.687·—

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po uiszczeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L.

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami zajmującemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, na zaspokojenie korzystnych warunków.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1